Cena 10 gr

POTĘGA POLSKI BEZ ŻYDÓW

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK I. POZNAŃ, DNIA 8 LISTOPADA 1936 NR 11

Prasa „frontu ludowego"

Narzędziem organizowania i skupienia mas pod sztandarem komunistycznym, jest prasa. Służyć ma ona nie tylko ścisłemu wykonywaniu bolszewickich planów, ale i wzniecaniu oraz parciu ku międzynarodowemu przewrotowi.

Do roku 1926 prasa bolszewicka nosiła charakter wyłącznie agitatorski, stała na nadzwyczaj niskim poziomie, była w całym tego słowa znaczeniu brukowa, uliczna, niekulturalna. Idealizowała rewolucjonistę — chama i z treści oraz formy swojej była nawskroś chamska. Komuniści prędko jednak spostrzegli, że taka zła i nędzna prasa jest złym i nędznym narzędziem walki oraz propagandy, zmienili też po roku 1926 ton, poziom i treść swojej agitacyjnej prasy, nadając jej szatę i pozory prawie naukowej powagi.

Prasa i książka jest odtąd w Sowietach najsilniejszą bronią i najpotężniejszym narzędziem propagandy na terenie międzynarodowym. Bolszewicy zrozumieli, że, aby rozbić dzisiejszy ustrój świata i na jego gruzach zatknąć żydowsko - komunistyczny sztandar sowieckiego ustroju, trzeba przemawiać do narodów europejskich i poeuropejskich prasą o ich poziomie umysłowym. Na miejsce więc prasy złej, słabej i nędznej wprowadzili do swej akcji wywrotowej prasę — kolosa, prasę o pozorach naukowości, prasę i książkę o ciężkim, w stylu i treści nieraz bardzo trudnym, dla mas ciężko przystępnym poziomie. Milionami egzemplarzy prasy codziennej płynie w ten sposób w duszę ludu rosyjskiego trucizna moralna bolszewickiej nauki, tysiącami nowych książek wdziera się ona w umysł bałamuconych przez komunistów mas całego świata.

W samej Rosji sowieckiej wychodzi w tej chwili **przeszło 6000** ostatnio w stylu i treści mocno zreformowanych gazet, za granicami Sowietów wydawnictwa komunistyczne idą również na całym świecie w grube tysiące.

Że zbałamucone masy ludu rosyjskiego czytają tę zgniliznę społeczną, jaką sieje ze swoich łamów prasa komunistyczna, dowodem tego zawrotnie wysoki nakład tej prasy, który idzie obecnie **w przeszło 40 milionów** egzemplarzy. Rolę agitacyjnej prasy komunistycznej spełnia w Sowietach t. zw. „Gazeta ścienna" — rodzaj dziennika-plakatu, który dziesiątkami tysięcy redakcyj obsługuje sposobem domowym fabryki, kolektywy, wojsko i szkołę. Głównymi współpracownikami gazet bolszewickich są korespondenci robotniczo - wiejscy, którzy wiadomościami ze swoich środowisk łączą pismo z terenem, będąc jednocześnie najsilniejszą w danej miejscowości ostoją myśli komunistycznej.

Silny front bolszewicki to przede wszystkim bogata i potężna prasa komunistyczna- tak rozumują komuniści i zasadę tę wykonują w swej propagandzie na całym świecie.

Pod groźbą wydziedziczenia

Przemysł, handel i nieruchomości w obcych rękach

Życie Narodu zależy od właściwego kształtowania się wszystkich czynników jego bytu. W dużym stopniu między innymi zależy więc od rozwoju gospodarczego kraju, który odbywa się przede wszystkim odpowiednio do jego zasobów materialnych, do tego, co mu dała natura.



Polska jest pod tym względem w lepszym położeniu, niż ogromna większość państw europejskich.

Nikt nie odważy się twierdzić, że Polska jest sztucznym tworem ekonomicznym, pozbawionym warunków samodzielnego rozwoju. Jesteśmy bowiem samodzielnym gospodarstwem narodowym z uwagi na bogactwa naturalne, równowagę i różnorodność działów wytwórczości, obszar i zaludnienie. **Samodzielność ta jest jednak tylko pozorna.** Należy ją postawić pod dużym znakiem zapytania, badając takie działy polskiego życia gospodarczego, jak przemysł lub handel, które nie znajdują się w rękach rodzimych, a tylko służą obcym celom gospodarczym. Stwierdzenie tego może pozwolić nam na wyrobienie w sobie jasnego sądu o tym, jak dalece utraciliśmy naszą niezawisłość gospodarczą w dziedzinie przemysłu, handlu i posiadania majątku miejskiego.

Przyjrzyjmy się najpierw, jak nasz majątek narodowy rozkłada się na poszczególne działy. Majątek rolnictwa wynosi 47%, majątek przemysłu i górnictwa 31%; majątek komunikacji 8,5%, majątek budynków w miastach 13,5%.

Jak widać z powyższego zestawienia, przemysł reprezentuje prawie jedną trzecią majątku narodowego. A jeśli dodalibyśmy do tego związany z przemysłem majątek miast, to otrzymamy blisko połowę całego majątku narodowego Polski.

Widzimy z tego, że w polskim życiu gospodarczym przemysł odgrywa dosyć poważną rolę. Szczególnie wielkie znaczenie ma produkcja górniczo-hutnicza, chemiczna, elektrotechniczna itd., które w życiu narodu są niezbędnymi czynnikami uzyskania niezawisłości od obcych.

Dane, które posiadamy o wysokości udziału kapitału obcego w przemyśle, stanowią groźny obraz polskiej rzeczywistości. Na 3460 milionów zł. ulokowanych w polskich przemysłowych spółkach akcyjnych 1617 mil. zł, czyli 46,7% jest pochodzenia obcego. Obok tego w 65 zagranicznych spółkach akcyjnych jest ulokowanych 470 mil. złotych.

Te obce kapitały panują nad naszym przemysłem. Nie trzeba ukrywać, że **kapitał ten, prawie w całości jest kapitałem żydowskim.** —

Włazi on wszędzie po cichu, opanowując coraz to nowe dziedziny naszego życia gospodarczego.

Dzisiaj jest on już silny nawet tam, gdzie go jeszcze przed kilku laty prawie nie było, np. w przemyśle drzewnym, całkowicie opanowanym przez żydów, podobnie w browarnianym i różnych działach przemysłu rolniczego.

Ten obcy kapitał bardzo często przychodzi nie w chęci uruchomienia nowych gałęzi wytwórczości, lecz często wykupuje urządzone już warsztaty z rąk polskich.

Polski przemysł nie jest polskim, nie jest własnością właścicieli ziemi polskiej, a jest uzależniony od przeróżnych obcych, starannie ukrywających się, wrogich nam czynników.

Nie wiele lepiej przedstawia się stan handlu polskiego, bowiem w ogromnej swej większości znajduje się w rękach żydowskich. Na dużych obszarach Polski kupcy żydowscy mają faktyczny monopol. Poza byłym zaborem pruskim nie wiele ma do powiedzenia kupiec polski, znajdujący się ze swoim sklepem, jak na wysepce wśród morza sklepów żydowskich.

Stan posiadania nieruchomości w miastach nie przedstawia się również korzystnie dla Polaków. Wyjątek znów stanowią Poznańskie i Pomorze, bo w reszcie kraju jest bardzo źle. Z każdym rokiem co raz więcej nieruchomości przechodzi w ręce obce, już dziś dając im dużą przewagę ze szkodą prawych właścicieli. W Łodzi **naprzykład na 10 tys. właścicieli nieruchomości 8 tysięcy stanowią żydzi, 1 tys. Niemcy i tylko 1 tys. Polacy.**

Rozpaczliwy obraz!

Posiadamy bezsprzecznie jeszcze tylko ten skarb, jakim dla nas jest ziemia. Ziemia, którą możemy jeszcze nazwać polską, choć i tu zaczynają żydzi robić coraz większe wyłomy. Lecz dopóki nie będą polskimi: przemysł, handel i majątek miejski, nie będziemy czuli się nigdy pewnie w Polsce.

Będzie ciągle wisiała nad nami groźba wydziedziczenia z Ojczyzny nie mieczem, a przez pozbawienie nas prawa do tego, co w życiu narodu jest niezbędne, jak własny handel, przemysł i inne składniki majątku narodowego. **Pod groźbą wydziedziczenia nas z Polski, o którą jeszcze tak niedawno walczyli nasi bracia i ojcowie, ofiarowując życie za świętą sprawę, za wolność i niepodległość kraju polityczną i gospodarczą, musimy rozpocząć walkę o spolszczenie życia gospodarczego w Polsce, a zdobycie napowrót utraconych placówek, których brak może doprowadzić nasz Naród do ruiny.**

Niewola gospodarcza, w której się znajdujemy musi czym prędzej pod wpływem naszych działań załamać się i zniknąć. Bowiem polski robotnik nie może wiecznie pracować w służbie obcych i zawsze zależeć od żydowskich spekulantów.

Baczne śledzenie rozwoju różnych gałęzi przemysłu i angażowanie w nich kapitałów polskich, ciągła obrona przed zalewem żydowskim — oto naglące postulaty chwili obecnej.

Pod groźbą wydziedziczenia i z miłości dla sprawy polskiej, wierząc w swe siły musimy rozpocząć walkę o polskie gospodarstwo narodowe.

S.

To walka o przyszłość i byt

Czego chcą studenci?

Walka z panoszącym się w Polsce żydostwem toczy się na kilku frontach. Wszędzie, gdzie żydostwo zapuściło swe macki, tworzą się ogniska oporu, rodzi się bunt przeciwko wyzyskowi i bezczelności żydowskiej. Przemysł, handel, rzemiosło i zawody wolne, oto tereny na których z szczególnym umiłowaniem żeruje bakcyl żydowski, niszcząc je i wyjaławiając dla ludności polskiej.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami toczącej się na wyższych uczelniach polskich walki z żydostwem. Walka ta spotyka się, niestety, z brakiem zrozumienia wśród starszego społeczeństwa, które nie zdaje sobie sprawy z jej doniosłości i konieczności. Słysząc o zdecydowanej postawie studentów, broniących żydom dostępu do sali wykładowych, usuwających ich z gmachów uniwersyteckich, domagających się dostarczania zwłok żydowskich do prosektoriów, żądających wprowadzenia „numerus clausus" — niejeden poważny obywatel, patrzący na życie przez pryzmat swego stanowiska społecznego, oburza się w duchu na „wybryki studenckie". Mówi się o lekkomyślności naszej młodzieży uniwersyteckiej, która swą agresywnością i czynnymi wystąpieniami antyżydowskimi powoduje częste zawieszanie wykładów i opóźnia sobie czas studiów. W najlepszym zaś razie większość społeczeństwa lekceważy prądy odżydzeniowe na naszych uniwersytetach. „Ot, młodzi, to im pstro w głowie". Takie zupełnie fałszywe zdanie spotyka się na każdym kroku.

Tymczasem należałoby wreszcie zrozumieć, że na polskich wyższych uczelniach toczy się wielka i nieubłagana walka o byt, walka o kawałek chleba w życiu. Trzeba wreszcie spojrzeć prawdzie w oczy i pojąć, że nie są to wyczyny buńczucznej młodzieży, która w ten sposób daje upust swemu temperamentowi i nieokiełznanej młodości. W murach naszych uniwersytetów rozgrywa się dramat, którego w żadnym razie lekceważyć nie wolno.

Młodzież polska w przeważającej części studiuje o własnych siłach. Małe i kiepsko płatne posadki, dorywcze prace, korepetycje, przypadkowe zastępstwa — oto źródła zarobku, często jedyne i wyłączne, naszej młodzieży uniwersyteckiej. Nędzny ten grosz wystarczyć musi nie tylko na życie, ale i na opłacenie drogich studiów i kupienie nieodzownych podręczników. Młodzież żydowska jest na ogół w szczęśliwszym położeniu. Na studia i utrzymanie łożą rodzice, dysponujący większymi środkami finansowymi, to też studenci - żydzi, mając zapewniony byt w czasie studiów, mogą w zupełności poświęcić się pracy naukowej i tym samym prędzej ukończyć studia.

Ta różnica przede wszystkim rzuca się w oczy naszej młodzieży studiującej i powoduje stosowanie radykalnych środków w walce z uprzywilejowanymi żydami. Na tym jednakże nie kończy się udręka naszej młodej inteligencji zawodowej. Cóż bowiem czeka młodego lekarza, prawnika czy humanistę po ukończeniu studiów? W najlepszym razie bezpłatna, długoletnia praktyka lub praca w zawodzie, który nie ma nic wspólnego z przedmiotem dotychczasowych studiów.

W wolnych zawodach, a więc w sądownictwie, medycynie, farmacji, weterynarii itp. obserwujemy stały wzrost elementu żydowskiego, co w rezultacie powoduje zwiększanie się bezrobocia w sferach polskiej i chrześcijańskiej inteligencji. Żyd obdarzony większą dozą bezczelności i tupetu, nie przebierający w środkach, które prowadzą do zdobycia stanowiska, jest niezwykle groźnym konkurentem dla Polaka. Poza tym trzeba wziąć jeszcze pod uwagę fakt, n. b. bardzo smutny dla naszych stosunków, że żyd ma znacznie liczniejszą klientelę niż Polak. Żydowscy bowiem adwokaci czy lekarze mają klientów zarówno chrześcijan, jak i żydów, podczas gdy solidarne żydostwo popiera wyłącznie przedstawicieli swojej rasy.

Młodzież studiująca wie o tym wszystkim dobrze, zna sytuację, jaka się dla niej wytworzyła na rynku pracy, to też nie można jej się dziwić, ani brać za złe, że stara się o poprawę koniunktury. Wysiłki naszych studentów, zmierzające do usunięcia konkurentów żydowskich nie są niczym innym, jak walką o kawałek chleba, który mimo długich, kosztownych i uciążliwych studiów, częstokroć jest dla nich nieosiągalnym marzeniem.

Całe więc społeczeństwo polskie powinno z pomocą pospieszyć naszej kształcącej się młodzieży. Musimy jej stworzyć i zapewnić tereny pracy, darząc zaufaniem polską i chrześcijańską inteligencję zawodową. Zdrowie nasze powierzajmy tylko lekarzom — Polakom, prowadzenie naszych spraw sądowych i interesów oddawajmy w ręce chrześcijan — prawników, zatrudniajmy w przedsiębiorstwach polskich tylko inteligentów Polaków, a oddamy młodzieży największą przysługę, damy jej pracę i kawałek chleba, który dzisiaj musi dzielić z żydami.

Nie bagatelizujmy prądów odżydzeniowych na naszych wyższych uczelniach, albowiem młodzież nasza wie, do czego dąży w trosce o dobro własne i o poziom polskiej nauki i kultury.

Żydowskie oblicze Komunizmu

Palą tylko katolickie kościoły

Zdziczenie moralne, jakie sieje w Hiszpanii komuna, odsłania nam wyraźne oblicze przewrotu, jakiego pod przewodem żydów chcą dokonać w tym kraju wszelkiego rodzaju wyrodki społeczeństwa. Na podstawie obserwacji ruin i zgliszcz, jakie zostawiają po sobie cofające się przed narodową armią gen. Franca wojska czerwone, można z całą ścisłością stwierdzić wybitnie żydowski charakter hiszpańskiego komunizmu we wszystkich bowiem miastach i miasteczkach komuniści hiszpańscy niszczą i palą tylko katolickie kościoły, nie tykając żydowskich bóżnic. **Nie zamordowano ani jednego rabina. Synagogi ocalały,** nie tknięte zostały ich skarbce, nie ruszono i nie skradziono ani jednego tomu z żadnej biblioteki przy synagogach.

To powinno otworzyć wszystkim oczy na charakter wybitnie antychrześcijański hiszpańskiej komuny oraz na rolę, jaką w niej odgrywa żydostwo.

Ono jest siewcą komunizmu we wszystkich krajach i ono zbiera tam w Hiszpanii plony swej wywrotowej siejby. Ono jest podpalaczem świata i ono też musi ponieść za swoją niecną w całym świecie robotę zasłużoną karę.

Bolszewizm jest sprawą tylko żydowską. Żyd go wymyślił i żydzi go z całą zaciętością wszędzie dziś propagują. Na nich też, na żydach, na ich brudnej skórze skrupić się musi odpowiedzialność i zapłata za wszystko, cokolwiek dotychczas pod przewodem żydostwa i pod wpływem żydo-komuny w jakimkolwiek państwie się działo.

Ciekawe oświadczenie!?!

Za Oceanem lepiej wiedzą

Pan Jerzy Potocki, ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych, złożył żydowskiej Agencji Prasowej poniższe, bądź co bądź bardzo ciekawe oświadczenie:

Prawdą jest, że w Polsce istnieje bardzo trudny problem żydowski, lecz polityka rządu Rzeczypospolitej zdąża **do przeciwdziałania bojkotowi antyżydowskiemu** i agresywnym wystąpieniom przeciwko żydom..."

A nam się zdawało, że... **„walka ekonomiczna pomiędzy Polakami, a żydami? — Owszem..."** Widocznie za Oceanem lepiej są o tym poinformowani!

„Liczebność żydów w Polsce wymaga poważnych procesów przystosowawczych. W Polsce nie ma wrogości wobec żydów, aczkolwiek **niektóre koła szowinistyczne zdradzają tendencję do ignorowania zarządzeń władz rządowych."**

Więc pan hrabia uważa, że słuszna obrona własnych praw i interesów prowadzona zgodnie przez cały naród polski, to... szowinizm? — Ciekawe!!!

Zupełnie zgodne z prawdą natomiast jest oświadczenie, że w Polsce nie ma wrogości wobec żydów, raczej wręcz przeciwnie, **cieszą się oni wielką sympatią całego niemal społeczeństwa, nawet wśród tak zwanych „antysemitników".** — gdyż właśnie w głębokiej trosce o ich osobiste dobro i całość ich skór naród polski dąży do jak najspieszniejszego osadzenia ich gdzieś poza granicami Rzeczypospolitej.

Furda.

Front chrześcijański na uniwersytetach

Młodzież narodowa walczy już oddawna o chrześcijański charakter polskich uniwersytetów. Ostatnio może się ona pochlubić pięknym w tym kierunku sukcesem. Oto pod jej naciskiem i wpływem senat akademicki Uniwersytetu Warszawskiego powziął uchwałę, aby zawiesić krzyże w audytoriach. „Masoński tajfun" ery jędrzejewiczowskiej słabnie i są widoki, że pod nieustępliwym naciskiem młodzieży polskie uniwersytety odzyskają swój chrześcijański charakter.

Precz z żydo-komuną!

Zasługi Andrzeja Niemojewskiego

W piętnastą rocznicę śmierci

Dnia 3 października 1921 roku zamknął oczy na sen nieprzespany poeta, powieściopisarz, uczony i działacz społeczny, **Andrzej Niemojewski.** Bogata niezmiernie jest literacka spuścizna, jaką ten nad wyraz płodny i ruchliwy pisarz oraz działacz po sobie pozostawił. największe jednak zasługi położył Andrzej Niemojewski na polu literatury żydoznawczej. Gruntowny znawca języka hebrajskiego oraz duszy żydowskiej wydał w tym zakresie kilka dzieł, które mu zjednały niebywały rozgłos i uznanie jako niezrównanego „speca" w kwestii żydowskiej. Najgłośniejszym dziełem Andrzeja Niemojewskiego z zakresu literatury żydoznawczej jest **„Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu".** Napisane z gruntowną znajomością przedmiotu i z nadzwyczaj wnikliwą analizą psychologiczną dzieło to wywołało formalną burzę w świecie żydowskim, jednając autorowi niezwykłe a zasłużone uznanie w antyżydowskim obozie. Gdy wiosną 1914 roku ukazało się pierwsze wydanie tej książki, żydzi z oburzeniem rzucili się na nią w swoich czasopismach, nie mogąc jednak zakwestionować ani jednej cytaty.

Oddając pod opiekę wszystkich obywateli i uczonych polskich to swoje wyjątkowe, na źródłach żydowskich oparte dzieło, Andrzej Niemojewski w przedmowie do drugiego, uzupełnionego wydania **„Duszy żydowskiej w zwierciadle Talmudu"** stwierdza, że „odrodzona Ojczyzna nasza ma być Polską a nie Judeo - Polską i że pomagać możemy procesowi historycznemu odżydzania Polski tylko takim orężem, jak umiejętne żydoznawstwo". Andrzej Niemojewski był pod względem społecznym, pisarzem i działaczem o skrajnie radykalnym, socjalistycznym światopoglądzie. To mobilizowało przeciwko niemu wielu wybitnych w Polsce ludzi, narażając go także bardzo często w czasach niewoli na ostre konflikty z kodeksem państw zaborczych. To jednak jednało mu jednocześnie sporo zwolenników w antyżydowskim obozie polskim, w którym dosadna opinia o żydostwie pisarza socjalistycznego i działacza radykalnego, jakim był Andrzej Niemojewski, nabierała specjalnie ważnego, doniosłego znaczenia.

Pieszo do Palestyny

Według doniesień „Czasu" żydzi mają zamiar wyruszyć pieszo do Palestyny.

Pierwszy ich tysiąc, całkowicie już skompletowany, ma pod biało-niebieskim (żydowskim) sztandarem udać się do Palestyny i zażądać wpuszczenia do tego kraju.

Armia żydowskich piechurów będzie jednolicie umundurowana, zorganizowana na sposób wojskowy, otrzyma zapasy żywności na kilka dni i z tym ma wyruszyć w daleką wędrówkę. Żydzi liczą na to, że w czasie marszu będą wspierani przez gminy i społeczeństwo żydowskie.

Marsz, który ma się rozpocząć w najbliższym czasie, potrwa prawdopodobnie około trzech miesięcy; ma on nosić charakter symbolicznej wędrówki żydów do Ziemi Obiecanej.

Obecnie żydzi zbierają już zgłoszenia do drugiej armii żydów.

Cały ten plan żydowski musi się spotkać z uznaniem ze strony społeczeństwa polskiego. Niech sobie żydzi jak najszybciej z Polski wędrują, nawet pieszo. Tylko pocóż tak małe oddziały. Prościej i wygodniej byłoby, gdyby wywędrowali wszyscy od razu. Zresztą, jak nie będą chcieli wędrować dobrowolnie, to znajdziemy na nich środki i do opuszczenia Polski potrafimy ich zmusić.

Ś. p. Bohdan Jarochowski

We środę, dnia 28 października po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Poznaniu **śp. Bohdan Jarochowski,** redaktor „Kuriera Poznańskiego", wieloletni, zasłużony prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, b. prezes Klubu Narodowego w poznańskiej Radzie Miejskiej, wiceprezes Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego i b. prezes Stowarzyszenia Polsko - Czechosłow.

Śp. redaktor Bohdan Jarochowski odznaczał się rzadkimi zaletami umysłu i charakteru. Pogrzeb ś. p. Bohdana Jarochowskiego odbył się w sobotę, 31 października, po południu z kaplicy szpitala garnizonowego na cmentarz Farny — i był tłumną, żałobną manifestacją społeczeństwa wielkopolskiego po stracie przedwcześnie zgasłego zasłużonego redaktora i działacza.

Z powodu tego bolesnego zgonu złożył prof. J. Kaźmierczak, naczelny redaktor **„Potęgi Polski bez żydów",** rodzinie Zmarłego i redakcji „Kuriera Poznańskiego" wyrazy najgłębszego współczucia.

Komunizm jest zbrodnią

Francuzom otwierają się oczy

Do niedawna spoglądano we Francji bardzo obojętnie na wybryki uliczne, na manifestacje i terror publiczny komunistów. Byli nawet wśród społeczeństwa francuskiego tacy, co hasłom i wywrotowej robocie komunistów wyraźnie sprzyjali. Sytuacja pod tym względem się zmieniła, gdy komuniści hiszpańscy bestialskimi egzekucjami, mordami i pożogą pokazali światu, do czego jest zdolny i do jakiego zdziczenia może dojść obałamucony lud pod ich krwawym przewodem.

Na widok potwornego zdziczenia, jakim się odznaczają występy publiczne i wyczyny polityczne komunistów hiszpańskich, Francja ocknęła się i trzeźwieje. Dopiero teraz otworzyły się Francuzom oczy na niebezpieczeństwo, jakim jest dla ludzkości komunizm — ta największa zakała naszych czasów.

Straszne skutki działalności komunistycznej w Rosji i obecnie w Hiszpanii skupiają we Francji pod sztandarem antykomunistycznym bardzo szerokie sfery społeczeństwa, mobilizując je duchowo przeciwko burzycielom społecznego ładu. Ostatnio odbyło się w samym Paryżu, tym wielkim gnieździe komunizmu, niezwykle tłumne zebranie, na którym z ust posła Fernand—Laurent padło zdanie, że **komunizm nie jest żadną teorią naukową, ale zbrodnią, która powinna być postawiona poza nawias prawa.**

Nareszcie zrozumiano we Francji, czym, jakim potwornym, zbrodniczym wymysłem jest komunizm. Może też teraz wezmą się we Francji do energiczniejszej z tą zakałą naszych czasów rozprawy, niż dotychczas.

Przestroga przed polską Palestyną

Żydolubstwo polskie w oświetleniu Andrzeja Bibescu wielkiego przyjaciela Polski

Zamieszczamy poniżej w tłumaczeniu p. inż. Andrzeja Büttnera artykuł rumuńskiego działacza politycznego, Andrzeja Bibescu, wielkiego przyjaciela naszego narodu. Jeżeli dosadne słowa jego o polskim żydolubstwie będą się komukolwiek wydawały zbyt surowe, niech, czytając ten artykuł, pamięta o tym, że wyszedł on z pod pióra nie wroga, lecz wielkiego przyjaciela Polski. Bibescu pragnie widzieć inną Polskę i dla tego pisze o obecnej Polsce tak, jak ona mu się w swoim stosunku do żydów przedstawia.

Motto: „Oddalcie się od nich".

Kardynał Książę Puzyna.

Obecność żydów w Polsce jest dowodem głupoty narodu polskiego.

Adolf Hitler.

Polacy wyrządzili narodowi żydowskiemu największą krzywdę, jaką jeden naród drugiemu wyrządzić może. Polacy przez stworzenie Niepodległej Polski odebrali żydom ojczyznę...

Nie jeden Polak, przeczytawszy powyższe słowa, uśmiechnie się pobłażliwie: jak to? Polska ma być Palestyną? To niemożliwem, tego nigdy nie będzie! Taki to jest lekki charakter polski, wiekami nieprawozdności wychowany, bez żelaznej logiki, bez wychowania w kulturze państwowości mocarstwowej i wskutek tego bez orientacji, bez uświadamiania sobie niebezpieczeństw wewnętrznych i lekceważący zabór Polski przez przemyślny, mądry i zdradziecki naród azjatycki, od kilkuset lat mieszkający w Polsce?

Aby zrozumieć obecną politykę żydów względem Polski, musimy się cofnąć do roku 1896, kiedy podczas „Wystawy 1000-lecia odrodzenia Węgier", w stolicy Węgier Budapeszcie, odbył się zjazd żydowskich działaczy społecznych. Było to 13 czerwca 1896. W zjeździe brali udział rabini krajów azjatyckich, południowej, zachodniej i północnej Europy. Głównym celem zjazdu były narady nad kwestią, czy kupić od sułtana Abdul Hamida, potrzebującego wiecznie gotówki, Palestynę ze Syrią dla skolonizowania tych krajów przez żydów i stworzenia siedziby żydowskiej w Azji? Debaty były bardzo burzliwe, różnica zdań wielka. Rabini z Azji i południowej Europy pragnęli gorąco i namiętnie bronili swojego ukochanego projektu, Palestyny dla żydowskiej rasy, rozproszonej po świecie, i gotowi byli do wielkich, finansowych ofiar celem urzeczywistnienia tego ich marzenia.

Inne stanowisko zajęli rabini i działacze żydowscy z reszty Europy, wśród których wybitne stanowisko zajął bankier berliński, Mendelsohn. Wśród namiętnej dyskusji po przemowie rabina z Mediolanu, który wołał: „Wracajmy do Ziemi Obiecanej, do ziemi, gdzie leżą kości naszych przodków, naszych sędziów i królów, tam bowiem jest przyszłość naszego nieszczęśliwego narodu", większość stanęła przy Mendelsohnie, który oświadczył: „Przed wyjazdem do Bukaresztu, byłem na posłuchaniu u cesarza Wilhelma, bardzo interesującego się kwestią żydowską (ale poza Niemcami). Kiedy mu przedstawiłem nasz projekt stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie i Syrii, okazał wielkie zdziwienie i rzekł: „Nieprawdopodobną będzie możliwość przeniesienia kilkuset tysięcy rodzin żydowskich z ich teraźniejszego bytu do kraju obcego, do innego klimatu, warunków atmosferycznych i społecznych." Lecz drugi projekt, który mu podsunąłem, zachwycił go, a mianowicie: skolonizowanie żydami krajów „Kongress-Polen, Galizien, Bukowina, Lithauen, Ungarn i Rumanien" — i stworzenie na tych ziemiach siedziby Izraela.

Projekt Mendelsohna wśród grzmotu oklasków, motywowany różnymi względami przez wnioskodawcę, przeszedł większością. Marzenie rabinów południowo - europejskich i azjatyckich rozwiało się. Z konsekwencją żelazną komitet egzekutywy, zgromadzający się w Berlinie pod przewodnictwem Mendelsohna, wypracował plan działalności.

Przede wszystkim terenem wykonania najbliższym została uznana Galicja, gdzie rozpoczęto wykupno ziemi polskiej i ruskiej. Stworzono szkołę gospodarstwa rolnego w Słobódce pod Kołomyją dla młodzieży żydowskiej. Liczne folwarki polskie przeszły w ręce żydów, jako własność lub dzierżawy. Polska szlachta uwierzyła w bzdurstwo austriackie: „Polak-żyd". — Czyż mogło być coś głupszego? Czy może być Francuz-żyd, Chińczyk-żyd?

Lecz bez krytyki przyjęto ten austriacki podstęp i zawierzono żydom - Polakom. Rezultat: przejście licznych folwarków, fabryk, nieruchomości z rąk polskich w żydowskie. Azjatycki ten naród, wychowany wśród ciężkiej szkoły wiekowego prześladowania, z chytrością Azjatów wdarł się w mózgi polskie — jako Polak — żyd. Czyż może być większy nonsens?

Żydzi z radością w sercu, widząc, jak potrafili zahipnotyzować lekkomyślny naród, głosowali wielokrotnie z polskimi partiami przy wyborach do parlamentu w Wiedniu i sejmu we Lwowie, lecz zawsze prowadzili własną gospodarczą politykę, stwarzając krok za krokiem coraz szerszą podstawę w Polsce dla swojego narodu.

Przed wybuchem wojny europejskiej żydzi w Galicji posiadali 62 procent obszarów folwarcznych i 48 proc. nieruchomości w gminach miejskich, 58 proc. fabryk i zakładów przemysłowych.

Celem rozbudowy dalszej planu uchwalonego z dn. 13. 6. 1896 r. na konferencji w sali gimnaz. przy ul. Bezeredy - utcza w Budapeszcie, trzeba było rozbić Rosję, stanowiącą zaporę główną. Równocześnie żydzi przygotowują teren w Rumunii i na Węgrzech. Groźnie rozwinęli się na Węgrzech, łącząc się małżeństwami ze szlachtą i inteligencją madziarską, przyjmując pozornie chrzest, lecz nawet w trzecim pokoleniu święcując szabas i sądny dzień.

(C. d. n.)

TYGODNIOWY BILANS PODŁOŚCI ŻYDOWSKICH

W rejestrze wszelkiego rodzaju zbrodni. — oszustw. — kradzieży. kłamstw i przestępstw. nie zabraknie nigdy nazwisk żydowskich. Dla żyda nie istnieje prawo. ustawa. moralność. ani etyka — jedynym jego celem w życiu jest zdobycie pieniędzy i własne korzyści. To też żydostwo kieruje się własną „moralnością" własnym prawodawstwem, zawartym w Talmudzie, — księdze przepojonej nienawiścią do wszystkiego co nieżydowskie.

Nasz tygodniowy wykaz podłości żydowskich. mimo. że nie jest kompletny, stanowi jaskrawy dowód, że żydostwo było, jest i będzie zawsze czynnikiem demoralizującym, elementem. który wnosi rozkład i demoralizację w każde społeczeństwo. na którego organiźmie żeruje.

Sąd przysięgłych w Kołomyi rozpatruje obecnie sprawę **M. Schoenhorna, Klary Kopelmanówny i Bajli Heller,** oskarżonych o należenie do partii komunistycznej i kolportowanie bibuły. Dowodem są listy osk. Kopelmanówny do jej narzeczonego Schoenhorna. które stanowią echo pamiętnych wypadków lwowskich.

Sąd okręgowy w Lesznie, na sesji wyjazdowej w Kościanie, ukarał 14 miesiącami więzienia **Warszawskiego Mieczysława** za podrobienie dokumentu i oszustwo. Warszawski jest z pochodzenia żydem, a podczas służby wojskowej dał się rzekomo ochrzcić.

Inspektor do walki z przestępczością z kieleckiej Izby Skarb., przeprowadził w Radomiu kilka rewizji u kupców branży garbarskiej. Wśród wielu **kupców żydowskich** stwierdzono nieujawnione dla władz skarbowych obroty handlowe. W dwóch wypadkach ustalono straty Skarbu Państwa na kwotę ponad 100 000 zł.

Przed sądem karnym w Krakowie stanęli żydzi **M. Freund, W. Barwig i Ejnoch Marminiec**, oskarżeni o sprzedaż narkotyków oraz fałszowanie i realizowanie recept w aptekach krakowskich. E. Marminiec zeznał. że narkotyki pochodziły częściowo z zapasów niejakiego **Salzera**, który w r. 1932 zbiegł do Argentyny.

Głośną jest obecnie sprawa 16-letniej uczenicy warszawskiej szkoły dokształcającej przy ul. Wspólnej 5, niej. **Gitli Chęcińskiej.** Bezczelna żydówka jawnie wygłaszała hasła bezbożnicze i komunistyczne, prowokując pozostałe uczenice szkoły.

Inspekcja budowlana warszawskiego zarządu miejskiego opieczętowała budujący się czteropiętrowy dom żyda **Lewkowicza** przy ul. Żeromskiego 66, który groził zawaleniem. Okazało się, że żyd użył do budowy zgniłych belek, mieszaniny ziemi z niewielką ilością wapna i pominął szczegóły planu zatwierdzonego przez władze. Przeciwko Lewkowiczowi wytoczono dochodzenie prokuratorskie.

We Lwowie władze zawiesiły działalność Tow. Wolnomyślicieli i opieczętowały jego lokal, za uprawianie działalności komunistycznej. Aresztowano mgr. filozofii **Luttmana**, mgr. filozofii **Starka** i b. studentkę filozofii **Gołdę Antman.**

W białostockim sądzie okręgowym toczy się proces o wydanie dokumentów z urzędu skarbowego w celach machinacji podatkowych. Na ławie oskarżonych zasiedli następujący żydzi: 48-letni kupiec **Aron Lejba Kamieniec**, 43-letni właściciel biura podań **Henryk Zebin** i 26-letni buchalter **Szmul Chajkowski.**

Na Dworcu Głównym w Warszawie aresztowano **Moszka Zubermana** z Siedlec, który wywołał zamieszanie, podając się za wyższego oficera tajnej policji międzynarodowej z Genewy.

„Zadżumiony" magistrat

Wyeliminować na gwałt chorobotwórcze bakcyle

Czasy, w których na słowo „dżuma" ogarniała ludność panika, należą już do przeszłości. zaś młodemu pokoleniu znane jest to słowo jedynie z opowiadań i z literatury („Ojciec zadżumionych" — Słowackiego). Nie świadczy to jednak, aby straszna w skutkach swych choroba wygasła zupełnie.

U nas w Polsce naprzykład należy ona do chorób tak zwanych „chronicznie przestarzałych" (za wyjątkiem zachodnich dzielnic — red.) tak, że nikt prawie istnienia jej dotychczas nie zauważył. Objawy bowiem tej choroby — toczącej nasz organizm od wieków — są całkiem inne, aniżeli te, które zna medycyna.

Bakcyla „naszej dżumy" odkryliśmy sami bez uciekania się do mikroskopu i innych precyzyjnych przyrządów. Dostrzegliśmy go gołym okiem i odczuliśmy istnienie jego przez krew — na skutek zdrady — przelaną ... przez kieszeń — na skutek metod oszukańczych — coraz bardziej kurczącą się; bo bak cylem tym ... to żyd!

Mimo tej ogólnej obojętności, dla tak poważnego niebezpieczeństwa — tu i ówdzie wystrzeli nieraz nagle rozpaczliwy krzyk o ratunek i rozniesie się echem po wszystkich ziemiach, na których bije choćby jedno serce polskie.

Tak było w Przytyku ... gdzie indziej nie lepiej i ... nie wolno dopuścić. aby tak było wszędzie. Odpowiedzialności za te desperackie czyny, następujące zwykle po bezskutecznych wołaniach o ratunek, nie można już dzisiaj zwalać na tych tylko, którzy „krzyczą"... ponoszą ją również i te czynniki miarodajne, które „krzyków" tych nie chcą czy nie mogą zrozumieć.

Małopolskie miasta i miasteczka coraz częściej krzyk taki podnoszą. W ich liczbie znajduje się również i Busk k. Lwowa, o którym pisaliśmy już w poprzednich numerach.

Cóż to jednak znaczy, że obywatele samorzutnie walkę o odżydzenie miasta prowadzą. gdy w magistracie rej wodzą żydzi.

W listopadzie ub. r. ogłoszono przetarg publiczny na prawo zbierania opłat za ubój bydła, cieląt i świń w rzeźni miejskiej. Między innymi złożył ofertę wraz z wadjum w wysokości 150 zł Polak — Florian Chrząszcz. Ponieważ przetarg miał być według ogłoszenia publiczny, przeto i p. Chrząszcz chciał być również obecny. co mu jednak uniemożliwiono, tłumacząc to tym, że ... zainteresowany nie może być przy otwieraniu ofert.

I dziwna rzecz — Polaka nie dopuszczono, ale żyda Bernarda Danzigera nie tylko, dopuszczono, ale dozwolono mu nawet żydowskim sposobem targować się, co taki odniosło skutek, że ofertę żyda przyjęto, zaś ofertę p. Chrząszcza — korzystniejszą dla gminy o 1700 zł, odrzucono.

Traci na tym również i Skarb Państwa, podczas gdy żyd nabija kieszenie. Jego bowiem nic nie obchodzi, że rzeźnicy, aby nie płacić podatku, biją w domu, zamiast w rzeźni, chociaż do obowiązków jego należy zapobieganie temu. On dba tylko o to, aby pieniądze za ubój wydostać.

Władze gminne w sprawę tę nie wglądają i nic dziwnego, skoro weterynarz-żyd, ławnik i adwokat gminy również żyd.

Ludność chrześcijańska ma tych żydowskich rządów powyżej uszu i dla tego zwraca się do ławników Polaków z zapytaniem: **„po co wy tam siedzicie? Jeśli nie macie odwagi powiedzieć żydom — stop! — dość tego napychania sobie kieszeni kosztem chrześcijan" — to usuńcie się w cień albo ... wyeliminujcie na gwałt chorobotwórcze bak cyle.**

Furda.

Melina w „Testamencie"

Teatr Polski gra od kilku dni atrakcyjną sztukę p. t. **„Testament".** Nie jest to oczywiście testament energicznej, w opracowaniu repertuaru bardzo pomysłowej dyrekcji pp. Boelkego i Piotrowskiego, lecz francuskiego komediopisarza Sachy Guitry, znanego autora wielu granych z dużym powodzeniem w Polsce sztuk teatralnych. I nic byśmy przeciwko temu „Testamentowi" Sachy Guitry nie mieli, gdyby nie udział w nim na deskach naszego Teatru Polskiego **p. Michała Meliny**, speakera poznańskiego Radia. Otóż uważamy, że, jeżeli Teatr Polski rozszedł się z wieloletnią swoją aktorką, p. Arkawin, ponieważ była wychrzta, to tym bardziej nie powinien się wiązać z p. Michałem Meliną, który, jak nas z bardzo wiarogodnego źródła informują, podobno jest od urodzenia i w dalszym ciągu najprawdziwszym żydem. My nic osobiście nie mamy przeciwko p. Michałowi Melinie, ale dlaczego akurat w Poznaniu, w tym mózgu i sercu dzisiejszej, całą Polskę obejmującej akcji antyżydowskiej, ma występować na deskach scenicznych i to w dodatku **w** Teatrze Polskim rdzenny żyd?

Przecież p. Michał Melina nie jest żadną niezastąpioną siłą aktorską. czemuż więc ten jego gościnny występ na deskach Teatru Polskiego w naszym narodowym Poznaniu?

Może dla uspokojenia mocno tym faktem zdziwionej opinii publicznej otrzymamy z zainteresowanej strony pewne, niezbędne w tej sprawie wyjaśnienie.

„Inteligencja" w Toporowie!

Długo — bardzo długo, bo przez trzydzieści lat zastanawiałem się nad tym, co to i gdzie jest „inteligencja"? Aż oto w tych dniach, przeglądając korespondencję redakcyjną, natrafiłem na jej ślad i ... prawie, że ją mam.

Gnieździ się ona bowiem (tak przynajmniej wynika z tej korespondencji) w Toporowie. Toporów zaś, to mała mieścina pod Buskiem, gdzie jak wszędzie, handel wzięli całkowicie w swoje łapy żydzi.

Lecz i tam zaczyna ogół rozumieć, że można się doskonale bez tego gatunku obyć. I tak na przykład powstał wiosną tego roku sklep Kółka Rolniczego, który za ciężko zapracowane pieniądze — przeważnie rolników — doprowadzony do skutku, dzisiaj już względnie dobrze prosperuje, gdyż popierają go swoi i to niemal wyłącznie z niższych warstw społeczeństwa, jak napisano w tej korespondencji.

Natomiast inteligencja (kierownik szkoły, p. dyrektor itd.) nie poczuwają się do tego obowiązku. Uważają oni sobie za ubliżenie przyjść do chłopa — podać mu rękę — służyć mu dobrą radą i pracować razem nad wyzwoleniem się z pod wpływów tej „szarańczy żydowskiej". Wolą raczej brudne żydowskie łapy i ich szwargot, niż czysty, schludny sklepik Kółka Rolniczego.

Więc tak to wygląda owa „inteligencja", której przez trzydzieści lat szukałem!?

Nie dziwię się teraz, że chłopi niechętnie się do takiej inteligencji odnoszą, bo i ja się za nią wstydzę razem z tym, w lesie wychowanym chłopem z Toporowa.

Wkark.

Robotnik to „stado bydła"

naturalnie dla żyda

W Łodzi odbywał się niedawno proces przeciwko żydowskiemu fabrykantowi **Prywesowi,** oskarżonemu w związku z pożarem jego fabryki wyrobów włókienniczych.

Ciekawe zeznanie złożył m. in. **świadek Wędziagolski,** który był syndykiem Widzewskiej Manufaktury i powołany został dla wydania opinii o głównym świadku procesu **Nussbaumie**, który, jak się okazało, jest **bratem naczelnego redaktora żydowskiej „Republiki", Nussbauma — Ołtaszewskiego.**

Wędziagolski wyjaśnił, że **Nussbaum** w czasie pracy w Widzewskiej Manufakturze, gdzie przyjęto go jako kontrolera na zlecenie jednego z właścicieli „Wimy" żyda Kohna, **odnosił się do robotników w sposób wręcz brutalny.** W gabinecie Wędziagolskiego wyraził się, że **„robotnicy, to stado bydła** i dziwne jest, że na nich państwo buduje swą przyszłość". Świadek **Wędziagolski wyrzucił go wówczas z gabinetu.**

Na skutek interwencji związku majstrów fabrycznych w inspektoracie pracy, sprawa Nussbauma postawiona została w kategorycznej formie i wreszcie wydalono go.

Robotnik polski dobrze zapamięta tę obelgę bezczelnego żydziaka, rzuconą na warstwę robotniczą.

(ja)

Z rzemiosła

W Baranowiczach odbył się zjazd rzemieślników chrześcijan z udziałem około 700 osób. W toku obrad powzięto uchwałę, by wszystkich rzemieślników — chrześcijan zorganizować na zasadach spółdzielczych. Postanowiono również uruchomić w najbliższym czasie w Baranowiczach szkołę techniczną oraz utworzyć kasy bezprocentowe. Obrady zakończono wyborem rady wojewódzkiej.

Dla rzeźników chrześcijan otwierają się nowe tereny pracy. Z powodu bowiem wprowadzenia nowej ustawy o uboju rytualnym od 1-go stycznia 1937 r. dla rzeźników Ziem Zachodnich będzie wiele miejsc do obsadzenia w Kongresówce i Małopolsce. Dla lepszego zorientowania się w tej sprawie przypominamy, że rzeźników żydowskich jest obecnie około 30 000. Liczba ich powinna w najbliższym czasie ulec zmniejszeniu do 10 000. Powodzenie akcji odżydzenia rzemiosła rzeźnickiego zależeć będzie od przypilnowania przez samorządy wykonania ustawy.

Żydostwo potrafi dla siebie wycyganić zawsze jakieś ustępstwa i udogodnienia. Po długich staraniach i zabiegach wojewoda Jaroszewicz zezwolił żydowskim piekarzom pracować w niedzielę, pod tym jednakże tylko warunkiem, że w sobotę będą ich piekarnie nieczynne. W związku z tym szef wydziału aprowizacyjnego zwrócił się do rabina Majmona, przewodniczącego organizacji żydowskiej Szomrej Szabos, z poleceniem czuwania, aby żydowskie piekarnie nie były czynne w soboty. Członkowie tej organizacji mają obowiązek kontrolowania wraz z policją piekarń żydowskich. W razie stwierdzenia pracy w sobotę, pozwolenie na pracę niedzielną zostanie im cofnięte.

Polskie sfery rzemieślnicze uskarżają się na niezwykle trudne warunki pracy. Jako najważniejszy ich powód podaje się trudności konkurencyjne z produkcją fabryczną.

Większość gałęzi wytwórczości rzemieślniczej zmuszona była ustąpić przed potężną produkcją przemysłu fabrycznego. Stosunkowo najmniej boleśnie odczuło ją krawiectwo i szewstwo. Rzemieślnicy uskarżają się na brak zrozumienia i zainteresowania się ich wytwórczością ze strony społeczeństwa.

Najwłaściwszą rzeczą byłoby stworzyć jakiś aparat, który zająłby się rozsprzedażą naszego rzemiosła.

Druga przyczyna, która utrudnia pracę naszym rzemieślnikom, to nie możność zaopatrzenia warsztatu w tani surowiec. W Polsce zbyt drogi jest surowiec i półfabrykaty, używane przez rzemieślników. Specjalnie trudne warunki pracy mają rzemieślnicy chrześcijanie, skazani na zaopatrywanie się w surowiec i półfabrykaty w żydowskich fabrykach i hurtowniach. Nie mogą oni liczyć ani na dogodne warunki sprzedaży, ani na tak konieczny kredyt, w przeciwieństwie do rzemieślników żydów, którzy cieszą się specjalnymi względami współplemieńców fabrykantów i hurtowników.

To też, podobnie jak w zakresie zbytu artykułów rzemieślniczych, koniecznym jest zorganizowanie dostaw surowca dla rzemiosła chrześcijańskiego w formie spółdzielczej. A więc droga do poprawy bytu naszego rzemiosła prowadzi przez zorganizowanie się i spółdzielczość.

Kupujcie u żydów...

Życzymy wam „smacznego"

Wzdryga się pióro przed napisaniem tak wstrętnych rzeczy, lecz obowiązek spoczywający na nas z racji podjętej walki z żydostwem, zmusza do przezwyciężenia się. — Mało tego — zmuszeni jesteśmy obowiązkiem tym obarczyć również i wszystkich naszych Czytelników oraz tych, którym kwestia żydowska nie jest obojętna.

Obowiązkiem bowiem Waszym jest podetknąć artykuł ten pod nos tym wszystkim, co jeszcze u żydów kupują. Niech się nareszcie przekonają o swej głupocie.

W Olejowie, pow. Zborów, ma żyd Jośko, zwany „Słupko", sklep towarów mieszanych, który mimo niechlujstwa i brudu doskonale prosperował.

Piszemy „prosperował", gdyż po tym niesłychanym odkryciu, o którym poniżej mowa, żadna noga ludzka chyba nie przestąpi tego progu.

Pewnego dnia rano puka do drzwi żydowskiego sklepu Rusin. Po jakiejś chwili wpuszcza go żyd do wnętrza i pyta, czego chce?

— Dajte meni syra na perohy, (dajcie mi sera na pierogi) — mówi chłop.

Żyd drapie się po głowie i po chwili powiada: — „nema syra, troszeczke późnijszy przyjdety!" — (nie ma sera, trochę później przyjdźcie).

Chłop, widząc stojącą opodal beczkę z serem, zdziwiony odpowiedzią żyda, zerwał z niej pokrywę i, jakby piorunem rażony, odskoczył na tak niesłychanie wstrętny widok, jaki mu się przedstawił. **W samym środku beczki — na serze — stało naczynie nocne — pełne żydowskich wydzielin!!!**

Dochodzenia — przeprowadzone przez policję wykazały, że żyd wystawił rano, pełne naczynie z mieszkania do sklepu, a gdy chłop zapukał do drzwi, prędko ukrył naczynie to w beczce z serem.

Został za to wprawdzie ukarany grzywną pieniężną w wysokości kilku złotych, ale czy to jest dostateczny wymiar? Czy nie należałoby raczej zamknąć mu sklep raz na zawsze?

Tego rodzaju zanieczyszczanie artykułów spożywczych dla chrześcijan nakazuje żydom poprostu ich talmud. Albowiem powiedziano w nim: **(raschi exat. 22, 30) „Akum (goj) jest jak ten pies..."** zaś na innym miejscu powiedziano:

„Lo sochlu kol newelo lager ascher bischorecho titnenu" — „Nie będziesz (żydostwo) **jadł padliny, albowiem jesteś narodem świętym; oddasz ją chrześcijaninom.**

Widzimy z powyższego, że żydostwo celowo zanieczyszcza artykuły spożywcze, abyśmy wszyscy przenieśli się do wieczności, **bo tak im nakazuje talmud.**

Tym, którzy nadal kupują jeszcze u żydów towary spożywcze, życzymy „smacznego".

ŻYDOWSKIE WYCIECZKI.

Z nastaniem sezonu w Zakopanem zjeżdżają żydzi, którzy wydzierżawiają pensjonaty pod pozorem społeczno - filantropijnym i lokują w nich żydowskie dzieci, a równocześnie przyjmują gości. Mając charakter wycieczki nie wykupują świadectwa przemysłowego, nie płacą taksy zdrojowej i opłat gminnych, przez co mogą wydatnie konkurować z pensjonatami legalnymi, które systematycznie sprowadzają do ruiny. Zanim się władza zorientuje w sytuacji, żydzi likwidują pensjonat i wyjeżdżają.

Też kwiatek

W pogranicznym Wolsztynie zdarzył się w tych dniach taki sobie niezwykły wypadek, który przytaczamy jako dowód bezgranicznej głupoty ludzkiej.

Oto do składu konfekcyjnego p. Skibińskiego przy ul. Biała Góra, przybyła jakaś kobieta z zamiarem zakupienia jupy dla syna. Wybrała jupę i zaczął się targ. Kupiec opuścił, ile się dało i kobieta kazała sobie jupę zapakować. I tu sęk! Kiedy na papierze, w który towar zawijano, wyczytała nazwisko polskiego kupca, zerwała się jak oparzona i wybiegła ze składu. Dokądże, jak nie do opodal leżącego składu żyda Działoszyńskiego, gdzie dokonała kupna. Jak to nazwać? Jak się dziwić, że kupiec chrześcijański ubożeje, podczas gdy żyd tuczy się? Jak się dziwić, że p. Skibiński nie robi zamówień wagonowych, a ów **żydziak tylko wagonami sprowadza?**

(hab.)

Wiem, że nic nie wiem!

Od 34 milionów mieszkańców odjąwszy sporą ilość żydów w Polsce grasujących oraz podobną liczbę mniejszości narodowych — pozostaje nam według zdań rozmaitych pisarzy oraz według krążących wersyj — „aż" 22 miliony Polaków. Mieści się w tym też spora liczba analfabetów, wstydliwie ukrywana przez ostatni rocznik statystyczny.

Znamiennym dla czasów obecnych jest powrotny analfabetyzm, a znaczy to, że do poprzedniego stanu oświaty przybył jeden wyraz: „powrotny"; nadomiar złego, mimo zmiany pisowni wyraz drugi dalej zwie się kompromitująco — analfabetyzmem.

Możemy przyjąć na oko liczbę „gramotnych" Polaków na 20 milionów a obciąć z nimi nie trudno nam będzie stwierdzić, że każdy z nich w tym błędnym kole impasów nie wie nic, prócz jednego: mianowicie, „wie — że nic nie wie!" Jeżeli mamy z tego być dumni, to chyba dlatego, że mamy 20 milionów „Sokratesów", którzy „wiedzą, że nic nie wiedzą" — gdy starożytna Grecja miała tylko jednego.

Podobno — lepiej wiedzieć mniej, niż za dużo, ale obecnie wiemy za mało. Za mało wiemy przede wszystkim o sobie. Pozbawieni zupełnie jesteśmy orientacji w handlu, przemyśle, oświacie i o polskim stanie posiadania a na rozdrożu będąc, nie możemy zaufać, kto mówi, że dobrą zaprowadzi nas drogą, bo każdy z nas jedzie na „koniku" z innej stajni. Trzeba tylko drogowskaz postawić, a „konie" ujarzmimy i tam, gdzie trzeba, dojedziemy, a nawet tą naszą „polską drogą".

Rocznik statystyczny nie podaje nam wcale, ile **mamy u siebie żydów.** Brak także liczb stwierdzających najnowszy polski stan posiadania, a który przecież zmienia się z czasem, a owe 20 milionów patriotów pragnie wiedzieć, gdzie i co wydrzeć wypada z rąk obcych i czego bronić, by nie dostało się pasożytom. W naszej Polsce mamy pełno gratów, mebli, ale wszystko nie ponumerowane, nie wpisane do inwentarza; „na gębę" tylko wiadomo, co do kogo należy. Takie „umeblowanie" dopuszczalne jest na chwilę przed przybyciem komornika, a nam chyba po ostatniej wizycie trzech zaborców nie wolno się nikogo w domu spodziewać, prócz, oczywiście, złodzieja domowego. Że ten ostatni jest, to dobrze wiemy, ale też chcemy znać jego liczebność i siłę majątkową, by z czasem nie dać się ograbić doszczętnie, i ażeby wiedzieć, jak się go pozbyć.

Nie mamy pojęcia, jaki jest polski stan posiadania w handlu i przemyśle, a bez tego przecież nie warto nawet odkurzać różnych a licznych projektów sanacji naszego życia gospodarczego.

Zdarza się, że niektóre czasopismo poda zdobyte dane i wtedy chwytamy się za głowę. Wierzyć się nie chce, czytając komunikaty Związku Polskiego, że w Wieluniu na kilkuset polskich szewców nie ma ani jednego cholewkarza — Polaka, że w kilkudziesięciu miastach brak jest zupełny chrześcijanina — czapnika, krawca, że w Modlinie nie ma ani jednego polskiego składu bławatów, w Jaśle — galanterii, we Włodzimierzu — zegarmistrza, szklarza, fotografa. Wszystko żydzi! Podobny stan nie trudno stwierdzić i w innych miejscowościach.

W samej stolicy krawców Polaków jest 1022 — a żydów 2254. Kuśnierzy — Polaków 72, — żydów 267. Czapników — Polaków — aż 5, gdy żydów — 153. Rymarzy — Polaków — 62. — żydów 127, cholewkarzy — Polaków 30 — żydów 619.

We Lwowie na 220 piekarń żydowskich, polskich jest aż 22 — czyli 10 procent.

Jak temu zaradzić — jest chyba każdemu wiadomem, a przykład dał i daje nam Związek Polski, który w półtora roku zdołał już w najważniejszych gospodarczo punktach Polski osiedlić około tysiąca wykwalifikowanych pionierów. Wydzieranie z obcych rąk placówek gospodarczych będzie postępowało dalej i silniej na skutek wołania uświadomionego społeczeństwa polskiego: „Chcemy kupować u swoich", chcemy popierać tylko Polaków — ale ich nie ma!"

Spolszczanie naszej kochanej Polski musi postępować w oparciu o autorytatywne dane liczbowe, których dostarczyć może taki Rocznik Statystyczny, względnie podobnie ścisła praca naukowa, a tego nam brak.

Mądre zdanie: „Wiem, że nic nie wiem" w arcygłupiej zostawia nas sytuacji.

Chcemy wiedzieć — chociaż przykrą może, ale prawdę: „czyje są ulice, a czyje kamienice".

Walgo.

Z ZAKOPANEGO

JĘZYK POLSKI ZNIEKSZTAŁCANY PRZEZ ŻYDÓW.

Sklep żydowski pod firmą „Haspol“ („Hass-Pol“: nienawiść Polski) znajdujący się przy reprezentacyjnej ulicy Kościuszki w Zakopanem, którego właścicielem jest rodzina żydowska, wysiedlona z Niemiec przez Hitlera, reklamuje towary na wystawie sklepowej przekręcając w nielitościwy sposób ich oryginalne polskie brzmienie, n. p.: **„Pomerancze“**. Radzimy p. „Haspolowi“, by, żyjąc w Polsce i z Polaków, nauczył się polskiej mowy i ortografii i nie kompromitował stanu kupieckiego, na który spada podejrzenie analfabetyzmu, tym bardziej, że „Haspol“ sprytnie nadużywa nazwy polskiej na szyldzie.

Z KRAKOWA

KRAKOWSKI SPORT (Czytaj: „żydowski“.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Krakowie kurs instruktorów piłkarskich, na którym wykładowcami byli **sami żydzi**.

Gdyby chociaż żydkowie ci sami coś umieli, no — to jeszcze — ale weźmy naprzykład takiego **Schneidra** — byłego obrońcę krakowskiej Makkabi — toż to przecież najprzeciętniejszy typ gracza, jakich w Krakowie są setki.

Taki „pan“ każe się tytułować na dobitek „panem dyrektorem“ (!) Czy może dla tego, że ojciec kupił mu samochód? — ! „taki“ pan Schneider z wykształceniem ludowym uczy drugich to, **czego sam nie umie!**

Czy nie wstyd wam panowie z K. Z. O. P. N.? Jeżeli urządzacie coś, a samym wam się nie chce wykładać, to lepiej nic nie róbcie, a nie wysyłajcie żydów, żeby nas uczyli. Wstyd!

35-lecie firmy M. Ludwiczak

Dnia 15 listopada br. obchodzi firma M. Ludwiczak, Poznań, Górna Wilda 115 trzydziestopięciolecie swego istnienia. Założona w roku 1901 na dawniejszym pustkowiu wildeckim przez Michała Ludwiczaka, firma przezsła nie jedną gospodarczą burzę. Jako prawy Polak, założyciel firmy, śp. Michał Ludwiczak, broniąc mowy ojczystej, zakosztował nawet w czasach zaborczych niemieckiego karceru. Od r. 1908, roku śmierci męża, prowadziła firmę nadał aż do roku 1928 energiczna wdowa po śp. Michale Ludwiczaku. W roku 1928 przejął firmę z rąk matki syn Marian, który ku zadowoleniu licznej klienteli prowadzi ją aż po dzień dzisiejszy. Energją, rzutkością i pracą obywatelską zdobył sobie p. Marian Ludwiczak takie zaufanie wśród klienteli i w kołach zawodowych, że został wybrany cechmistrzem cechu piekarskiego.

Wydajna praca p. Mariana Ludwiczaka wzbudziła w złych ludziach zazdrość. Nie mogąc nic konkretnego mu zarzucić, wytoczono przeciwko pracowitemu cechmistrzowi serię bezpodstawnych oszczerczych plotek, bojkotując jego działalność.

Nie pragnąc, aby jego osoba stała się w cechu przyczyną szkodliwych tarć i zamętu, p. Marian Ludwiczak złożył swój urząd, pociągając winnych bojkotu do odpowiedzialności prawnej.

Poważnej, polskiej, dzielnej ręką p. Mariana Ludwiczaka prowadzonej firmie tej składamy z okazji jej pięknego jubileuszu 35-lecia, gorące życzenia jeszcze bujniejszego rozkwitu.

Z ZBOROWA

Zborów - miasto, posiada w samym rynku olbrzymie dwa bazary, w których mieści się około 70 sklepów.

W tej liczbie znajdujemy jedynie 4 chrześcijan, duszących się po prostu w uścisku żydowskim.

W związku z tym, że dzierżawa tych sklepów, a raczej kontrakty ich najmu wygasają w r. 1937, obiega wśród społeczeństwa chrześcijańskiego niepokojąca pogłoska, jakoby żydzi czynili na gwałt starania o dalszą dzierżawę i **w tym celu mieli zaofiarować zarządowi miasta kwotę 30 000 dol. am.**

Jakkolwiek mamy niepłonną nadzieję, że zwierzchność gminna miasta Zborowa, przede wszystkim dbać będzie o nadanie miastu oblicza chrześcijańskiego, **zwracamy się z apelem do wszystkich chrześcijan zainteresowanych tą sprawą o jak najśpiesznieisze zgłaszanie się do Magistratu w Zborowie w sprawie wydzierżawienia wam sklepów.**

W Zborowie brak chrześcijańskich placówek handlowych jak: **bławatnych — galanteryjnych — obuwniczych — żelaznych itp.** Poza tym brak **hurtowni — chrześcijańskich cukierni — fryzjerów, a co najważniejsze — chrześcijańskiej apteki i drogerii.**

Zainteresowani za nadesłaniem znaczka pod adresem: **Inż. Joachim Juraszek, Zborów (woj. Tarnopol),** otrzymają wszelkie szczegółowe informacje.

—O—

Nauczycielce w Presowcach, p. **Sokołowskiej,** żyd **Silberman** właściciel żydowskiej księgarni w Zborowie **wytoczył proces sadowy za to, iż p. Sokołowska ośmieliła się w polskiej szkole do uczniów swoich powiedzieć, —ażeby podręczniki szkolne i przybory zakupywali tylko w chrześcijańskich księgarniach.** Na litość boską! Przecież nie żyjemy w Palestynie ani w żadnym innym państwie żydowskim, lecz w naszej ukochanej chrześcijańskiej Polsce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W. Pan „Li“ — Petryków. Sprawę Kopystyńskiego poruszaliśmy już raz w Nr. 9-tym w związku z żydem Silbergergiem, gdzie go dostatecznie napiętnowaliśmy. Z innych rzeczy skorzystamy. Pozdrowienia.

W. Pan „Wis“ — Zakopane. Drukowanie pełnych nazwisk polskich nie licuje z powagą naszego pisma i nie byłoby zgodne z naszym założeniem, które ma na celu jedynie walkę z żydostwem a nie z Polakami.

POSZUKUJEMY

we wszystkich miejscowościach, miastach i miasteczkach dzielnych, energicznych **przedstawicieli.**

Upraszamy

czytelników i sympatyków naszego pisma o wskazanie nam osób, zdolnych objąć przedstawicielstwo naszego tygodnika.

ADMINISTRACJA
POTĘGI POLSKI bez żydów
Poznań, Św. Marcin 63.

Prenumerata pocztowa: kwartalnie zł. 1,35, półrocznie zł 2,70, rocznie zł. 5,40

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, Św. Marcin 63 — telefon 22-40.

Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 117. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 — 13

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 5) słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: M. Tundak, Poznań — CZCIONKAMI DRUKARNI TECHNICZNEJ W POZNANIU. TEL. 22-40 — **Redaktor odp.: Wacław Kupczyk**